

Andrzej Jagiełło

2 niedziela Adwentu - 5 XII 1993 Przygotujcie drogę na przyjście Pana...

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 132-134

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kościół, przystąpili do spowiedzi, pojednali się z Bogiem. Inni chcieliby przeżyć ten dzień ze swoimi bliskimi. Podziękować rodzicom, przeprosić za błędy. Inni nic by nie zmienili w swoich codziennych planach... Pytanie traktowali jednak jako czysto teoretyczne. Wieczorem nie byli już tak pewni, czy to tylko teoria. A może jednak my będziemy tym pokoleniem, które doczeka Paruzji?

Jak będzie na końcu świata? Nie wiadomo. Nie wiemy jak ani kiedy nastąpi Paruzja. Wiemy jedno: że winniśmy być przygotowani. Jak wygląda to nasze przygotowanie? Czy czekamy z tęsknotą na powrót Pana, czy też z obawą, że zastanie nas nieprzygotowanych, bo nie rozpoznamy na czas znaczenia tej chwili? Nie możemy czekać z założonymi rękami. Przygotowania na zbliżające się święta nie możemy zaczynać od kupna karpia na stół wigilijny, ale od oczyszczenia swego sumienia. Nie tylko od zrobienia porządków w domu, ale od powrotu do pierwotnej gorliwości w modlitwie. Nie od pytania, ilu zostanie zbawionych, ale od wiary, że także ja mogę być zbawiony, bo Pan zna mnie po imieniu. A „wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym”.

Nie wiedząc kiedy Pan nadejdzie, chcę już dziś „odrzuć uczynki ciemności” i żyć „przyzwyczajony jak w jasny dzień”. Miłość cierpliwa jest. Kto czeka na tego, kogo kocha, ten umie czekać cierpliwie, choć tęskni za spotkaniem. Tego czekanie nie nudzi. Potrafi wypełnić je pracą. Pożyteczną pracą. Bym Przychodzącego Pana nie przyjął z pustymi rękami i oziębłym sercem. Czy jestem już na to gotowy?

Jest jeden, podstawowy sprawdzian tej gotowości: Pamiętamy słowa samego Chrystusa: „Cokolwiek uczynicie jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie czynicie” (Mt 25,40). Tak będziemy reagowali na niespodziewane nadejście Chrystusa, jak teraz reagujemy na niespodziewane przyjście bliźniego. Jeżeli częściej reagujemy niechęcią, rozdrażnieniem, zamknięciem się w sobie, niż otwartością i życzliwością, to znaczy, że jeszcze sztuki czekania na Chrystusa musimy się uczyć. Adwent to dobry czas na tę naukę.

A więc czuwajmy! Pan powróci! „Odkupiciel nasz” – to imię Jego!

ks. Andrzej Jagiełło

2 NIEDZIELA ADWENTU – 5 XII 1993

Przygotujcie drogę na przyjście Pana...

1. Ludzie budują drogi, by spotkać się z drugim człowiekiem.

Po co człowiek wymyślił drogi? By nie być samemu. Bym mógł pójść do drugiego człowieka. By drugi człowiek mógł przyjść do mnie. Droga nas łączy, stwarza wspólnotę losu.

Różne mogą być drogi: polne, utwardzone, pokryte asfaltem czy betonowe; wspaniałe drogi międzynarodowe, autostrady, drogi regionalne, czy boczne dróżki nigdy w zimie nie odśnieżane...

Od wieków człowiek wytyczał drogi, udoskonalał je, starał się utrzymać je w dobrym stanie, tak wiele bowiem od nich zależało. One umożliwiały wzajemny kontakt, wymianę handlową, obronę... One przyczyniały się do zdobywania wiedzy przez licznych podróżników. I dzisiaj tak wiele zależy od ich stanu. Gdy są dobrze utrzymane, nie ma problemu gdy musi dojechać karetka pogotowia, by udzielić pomocy choremu czy straż pożarna, aby chronić dobytek przed ogniem. Jeżeli ktoś mieszka na bezdrożu, życie ma trudne, musi sobie radzić sam, bez pomocy kogokolwiek z zewnątrz, rzadko kiedy ktoś go odwiedzi. Dlatego ludzie budują drogi i starają się, by były one w dobrym stanie.

Nie zawsze jednak drogi są takie, jak byśmy sobie życzyli. Często z ust niejednego kierowcy słychać narzekanie na nasze polskie drogi: że źle wytyczone, że tyle na nich niebezpiecznych zakrętów, że źle oznakowane, że tyle dziur i wybojów, że zła nawierzchnia, że w zimie źle zabezpieczone przed zaspami, nie odśnieżone itp. Narzeka się wówczas na drogowców. A ci z kolei narzekają, że brak im sprzętu, pieniędzy, ludzi do pracy...

2. Są drogi, na których można spotkać Boga. Jan Chrzciciel był wysłańcem, który przygotowywał taką drogę na przyjście Pana.

W dzisiejszych czytaniach biblijnych także słyszymy o drodze: „Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotowuje drogę Twoją”. Jan Chrzciciel był tym wysłańcem. To jego głos rozlegał się nad Jordanem: „Przygotujcie na pustyni drogę dla Pana, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj staną się urwiska, a strome zbocza niziną gładką” – jak to kilka wieków wcześniej zapowiadał prorok Izajasz. Kiedy lud odpowie czynem na to wezwanie i przygotowuje drogę Panu, wyprostuje ścieżki dla Niego, „wtedy się chwala Pana objawi, zobaczy ją wszelkie ciało, bo powiedziały to usta Pana”.

Jan Chrzciciel miał przygotować taką drogę na przyjście Chrystusa. Jak to czynił? Głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Wzywał do zmiany dotychczasowego stylu życia. Do zawierzenia Bogu, do złożenia w Nim całej swojej nadziei. Do naprawienia wyrządzonych innym krzywd, by zasłużyć na Boże przebaczenie.

Wielu uwierzyło św. Janowi i gromadziło się nad Jordanem, by przyjąć z jego rąk chrzest. U wielu to, co głosił Jan, wzbudzało nadzieję, że czas nadejścia Mesjasza, Zbawiciela, jest coraz bliższy. Nie wiedzieli wówczas, że czas oczekiwania już się zakończył, że proroctwa się wypełniły, że obiecywany Mesjasz żyje wśród nich, że jest nim Jezus z Nazaretu. Tyle wieków oczekiwali na Mesjasza, ale nie wiedzieli, kiedy ani jak pojawi się On wśród nich.

3. Droga do spotkania z Bogiem winna być dla nas drogą „pierwszej kolejności odśnieżania”.

W drugą niedzielę Adwentu Kościół kieruje także do nas wezwanie, byśmy przygotowali drogę na przyjście Pana. Tym razem po to, by Chrystus powrócił w chwale, by sędzić żywych i umarłych. Ale co to znaczy „przygotować drogę”?

Przygotować drogę to znaczy:

- najpierw wytyczyć jej kierunek tak, by prowadziła rzeczywiście do celu, a nie wyprowadziła wędrowca na manowce;
- utwardzić jej podłoże i ułożyć nawierzchnię tak, aby można było z niej korzystać wielokrotnie i to w różnych warunkach, także tych nie sprzyjających;
- należy ją oznakować, ustawić znaki drogowe, tablice z nazwami miejscowości, drogowskazy;
- zadbać o jej nawierzchnię, połatać, jeżeli trzeba, dziury;
- a także utrzymać jej przejezdność np. w zimie przez staranne odśnieżenie. Najważniejsze drogi odśnieżane są w pierwszej kolejności.

A co oznacza „przygotowanie drogi na przyjście Pana”?

Kilka lat temu głośny był radziecki film „Pokuta”. W końcowych sekwencjach tego filmu jest scena, w której starsza kobieta zadaje bohaterce pytanie: „Dokąd prowadzi ta droga? Czy prowadzi ona do Świątyni?” „Nie – pada odpowiedź – droga ta nosi imię miejscowego przywódcy i do żadnej Świątyni nie prowadzi. Ta Świątynia już dawno nie istnieje”. „To po co komu taka droga, która nie prowadzi do Świątyni?” – zdziwiła się starsza kobieta.

Przygotować drogę na przyjście Pana, to wybrać taką drogę życia, taki jego styl, który przyczyni się do tego, bym całym sercem zaangażował się w pełnienie woli Bożej. Bym odczytał do czego powołuje mnie Bóg i to powołanie zrealizował.

Przygotować drogę na powtórne przyjście Chrystusa, który będzie sądził żywych i umarłych, to sprawdzić, czy moja droga życia wiedzie mnie do przyjaźni z Bogiem. „Bo po co komu taka droga życia, która by nie prowadziła do Boga, która by nie prowadziła do zbawienia?”

A na jakiej drodze mam pewność, że nie rozminę się ze Zbawicielem?

- Na drodze modlitwy;
 - na drodze wytrwałej, uczciwej pracy;
 - na drodze cierpienia przyjętego z wiarą i poddaniem się woli Bożej;
 - na drodze pełnienia dzieł miłosierdzia,
- czyli na tych drogach, które przed nami przygotowało na przyjście Pana tylu świętych i błogosławionych, także naszych rodaków.

Przygotować dzisiaj drogę na przyjście Pana, to ciągle pogłębiać poznawanie Jego nauki, to coraz lepiej rozumieć Boże przykazania, to z wiarą korzystać z sakramentów świętych.

Przygotować drogę dla Pana, to czuwać, by sprawy naszej wiary nie znalazły się na peryferiach naszej świadomości, by nie zostały przysypane zaspami naszych codziennych spraw, ale by zawsze znalazły się „w pierwszej kolejności odśnieżania”.

ks. Andrzej Jagiełło